

Listy do redakcji

KILKA UWAG NA TEMAT STOSUNKU KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO W DIECEZJI KATOWICKIEJ DO MNIEJSZOŚCI NIEMIECKIEJ 1922 - 1939

(Na marginesie artykułu Lecha Krzyżanowskiego „Kościół katolicki wobec kwestii narodowościowej na Górnym Śląsku w latach 1922 - 1939” — „Przegląd Zachodni” nr 2/1992, ss. 71 - 88)

Problem polityki narodowościowej Kościoła katolickiego w II Rzeczypospolitej nie doczekał się dotychczas należytego potraktowania w historiografii. Dotyczy to również dziejów międzywojennych diecezji katowickiej, będącej wówczas terenem silnych antagonizmów polsko-niemieckich, wobec których nie mógł być także objętą Kościół. Stąd cieszy próba pokazania „w ogólnym zarysie” (s. 72) kwestii narodowościowych w poczynaniach Kościoła na Górnym Śląsku, podjęta przez Lecha Krzyżanowskiego. Jednak przy bliższej analizie wywodów autora uderza spora ilość nieścisłości, uproszczeń, półprawd, czy wręcz błędów odnoszących się do inkryminowanego problemu. Wynikają one, jak sądzę, z jednostronnego i bardzo niepełnego doboru literatury, a szczególnie z wąskiej kwerendy archiwalnej. Sprostowanie wszystkich nieścisłości i błędów wymagałoby obszernego studium, stąd ograniczę się tylko do kilku problemów¹.

Lech Krzyżanowski stanowczo zbyt mało miejsca poświęca problemowi ludności labilnej narodowo na Śląsku. Jej liczebność, mocno zależna od wahań koniunktury w stosunkach polsko-niemieckich, to dziesiątki, jeśli nie setki tysięcy osób². Ich obecność zacierала klarowność wszystkich statystyk narodowościowych na Śląsku. Natomiast różnice, czasem znaczne, między obliczeniami władz duchownych i państwowych wynikały ze stosowania odmiennych kryteriów narodowościowych. Władze państwowe stosowały bowiem tzw. obiektywne kryteria narodowościowe, zaś Kościół subiektywne. Stąd do wszelkich danych liczbowych dotyczących obu nacji: polskiej i niemieckiej w woj. śląskim należy podchodzić z dużą ostrożnością.

Wątpliwości musi budzić użycie przez autora nieprecyzyjnego terminu „przemianowanie” (s. 72) dotyczącego utworzenia Administracji Apostolskiej Śląska Polskiego 7 listopada 1922 r. Nie chodziło bowiem o proste „przemianowanie” Delegatury biskupstwa wrocławskiego na Administrację Apostolską, lecz o utworzenie zupełnie nowej jednostki kościelnej, zależnej bezpośrednio od Watykanu. Dlatego

¹ Zainteresowanych odsyłam do nie wydanej rozprawy doktorskiej: J. Macała, *Kościół katolicki diecezji katowickiej wobec mniejszości niemieckiej 1930 - 1939*. (mps), Wrocław 1992. Zdziwiająca jest także to, że autor nie wykorzystał ciekawego artykułu A. Grajewskiego, *Kościół katolicki na Górnym Śląsku wobec mniejszości niemieckiej w Dwudziestoleciu*. „Więź” nr 9/1986.

² Np. O. Ulitz w 1927 r. szacował odsetek ludności indyferentnej narodowo na 10% populacji regionu. O. Ulitz, *Das Deutschtum in Polnisch-Oberschlesien*. „Kattowitzer Zeitung” z 6 XI 1927. Natomiast W. Korfanty podawał w 1930 r., że owa ludność stanowi ok. 30% mieszkańców woj. śląskiego. Sprawozdanie stenograficzne (dalej: Spraw. sten.) z 7 pos. II Sejmu Śl. — 23 VI 1930.

trudno się zgodzić z oceną autora, że były to „niekorzystne dla Polski decyzje” (s. 72). Jak sądzę tyle tylko można było wtedy uzyskać w Rzymie, przy silnym przeciwdziałaniu Niemców. Przyczyny mianowania ks. Augusta Hlonda na administratora apostolskiego leżały zapewne gdzie indziej, niż wskazuje to Lech Krzyżanowski (s. 73). Nominat z powodu długiego pobytu poza krajem nie był związany z żadnym ugrupowaniem politycznym. Wybór papieski wskazywał na nowy kierunek działania Watykanu wobec Kościoła w Polsce, zmierzający do jego odpolitycznienia³. Bardzo powierzchowna jest ocena autora artykułu dotycząca działań polonizacyjnych podjętych przez ks. Hlonda. Przecież polonizowanie administracji kościelnej nie polega tylko na zastępowaniu niemieckich formularzy, pieczęci, oficjalnych tekstów odpowiednikami w j. polskim (s. 78). Daleko ważniejsze i bardzo owocne, wbrew temu, co twierdzi Lech Krzyżanowski, okazały się zabiegi ks. Hlonda zmierzające do polonizacji podległego mu kleru. Administrator posiadał uprawnienia biskupa diecezjalnego⁴, mógł więc tworzyć nowe i obsadzać wakuujące stanowiska duchowne. O ile niewątpliwie w 1922 r. większość kleru w regionie była pochodzenia niemieckiego, to już na początku 1926 r. spośród 302 księży ok. 65 zaliczało się do mniejszości, a 1 z nich był obywatelem niemieckim⁵. Administrator wykorzystał do spolszczenia duchowieństwa grupę 58 polskich księży uchodźców ze Śląska niemieckiego⁶. Na zakres wpływów niemieckich w regionie miała niewątpliwie wpływ Konwencja Genewska z 1922 r. Nie należy jednak przesadzać z jej znaczeniem dla Kościoła. Dla niego bowiem decydujące było stanowisko Watykanu: „Stolica św. Konwencji genewskiej nie uznaje jako podstawy do orzeczeń prawno-kościelnych, gdyż Konwencji tej nie podpisała i nie sankcjonowała”⁷. Kościół poszanowanie praw mniejszości narodowych i językowych wyprowadzał z nakazów wiary i tradycji, a nie z jakichkolwiek przepisów prawa państwowego. Dlatego nieścisle jest tutaj określenie „tolerancja” często używane przez autora. Kościół zatem *de facto* stosując się do przepisów Konwencji był nimi daleko mniej skrupowany od władz administracyjnych po obu stronach granicy. Dla Kościoła w Polsce główne reguły prawne ustanowił dopiero konkordat z 1925 r. i odpowiednie przepisy wykonawcze do niego.

Jeśli już jesteśmy przy konkordacie, to niejasna jest wykładnia jego art. 23 zaproponowana przez Lecha Krzyżanowskiego. Twierdzi on, że ów artykuł stwa-

³ K. Krasowski, *Episkopat katolicki w II Rzeczypospolitej. Myśl o ustroju państwa — postulaty, realizacja*. Warszawa—Poznań 1992, ss. 82–83.

⁴ Archiwum Państwowe Katowice (dalej: APKat.), Zespół Urząd Wojewódzki Śląski (dalej: UWSł.), Wydz. Prezydialny (dalej: Prez.), sygn. 236, mf 15947, k. 73.

⁵ Pismo Kurii katowickiej do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (MWRiOP) — 20 II 1926, Archiwum Akt Nowych Warszawa (dalej: AAN), MWRiOP, sygn. 377, k. 64–68. Autor popełnia tutaj dwa istotne błędy (s. 81). Po pierwsze pismo to było adresowane do MWRiOP, a nie do UWSł.; wreszcie podaje liczbę 65% księży niemieckich w diecezji. Wzmiankowane pismo bpa Hlonda podawało, że dla katolików niemieckich odprawia się nabożeństwa w 71 parafiach na 174, aczkolwiek z różną częstotliwością i w różnej formie. Wiernych niemieckich było wówczas w diecezji ok. 170 tys. (*ibidem*, k. 107–108). Por. także: J. Macała, *Statystyka katolików niemieckich w Polsce z 1926 r.*, „Śląski Kwartalnik Historyczny »Sobótka«” (w druku).

⁶ *Die Wahrheit über das Martyrium der deutschen Katholiken in Polen*. Kattowitz b.d. (1926). W: Th. Szczeponik, *Die Gewissensnot der deutschen Katholiken in Polen. Zugleich auch eine Erwiderung auf die Denkschrift des Kattowitzer Domkapitels über die gleiche Frage*. Kattowitz 1927, s. 86. Nawiasem mówiąc autor stosuje przedziwny zapis bibliograficzny książki Szczeponika (s. 86).

⁷ Pismo kard. Hlonda do bpa Lisieckiego — 29 XI 1928, Archiwum Archidiecezjalne Katowice (dalej: AAK), Kancelaria biskupa Adamskiego (dalej: KBA), sygn. J-4 bp.

rzal Episkopatowi „możliwość dowolnej interpretacji prawa mniejszości narodowościowych wyznania katolickiego, w tym i mniejszości niemieckiej, do posługiwania się własnym językiem w obrębie kultu religijnego” (s. 80). Odtąd wszelka zmiana języka nabożeństw została poprzedzona długą i skomplikowaną procedurą, której autor po prostu nie zna. Wnioski o redukcję bądź wprowadzenie nowych nabożeństw niemieckich w diecezji katowickiej były najpierw szczegółowo badane na poziomie parafii, później diecezji, wreszcie z opinią ordynariusza kierowane na obrady Episkopatu. Biskupi z reguły zatwierdzali wnioski ordynariusza. Nie było zatem mowy o „dowolnej interpretacji”⁸. Problematyka mniejszości była w ogóle rzadko obecna na posiedzeniach Episkopatu. Faktem jest jednak, że *gros* rozpatrywanych spraw wg art. 23 konkordatu dotyczyło mniejszości niemieckiej (ok. 40 w latach 1927-1939). Działania Episkopatu zmierzały do powolnego ograniczania posługi duszpasterskiej dla mniejszości niemieckiej, także w diecezji katowickiej. Dodatkowo decyzje w tej sprawie były zatwierdzane przez Watykan⁹. Trafna wydaje się konstatacja władz diecezji katowickiej z 1933 r., że taka regulacja prawna miała doprowadzić do tego, „aby sprawa języka w kościele nie stała się przedmiotem walk politycznych”¹⁰.

Następca bpa Hlonda w Katowicach — bp Arkadiusz Lisiecki faktycznie dalej realizował linię postępowania wobec katolików niemieckich wypracowaną przez swego poprzednika. W tej sprawie nie poszedł na żadne znaczące ustępstwa wobec sanacyjnych władz wojewódzkich, atakujących Kościół za faworyzowanie katolików niemieckich. Zdarzały się jednak wyjątki od tej zasady wskazujące wyraźnie na przychylny stosunek bpa Lisieckiego wobec sanacji (np. sprawa ks. prob. Franza Buschmanna z Bielszowic). Wydaje się jednak, że autor przesadza pisząc, iż stosunek do mniejszości niemieckiej był „główną przyczyną rozdzwieków między obozem sanacyjnym a kierownictwem diecezji na Górnym Śląsku” (s. 83). Dla wojewody Grażyńskiego znacznie większe znaczenie miało otwarte opowiadanie się większości śląskiego duchowieństwa za chadecją Korfantego. W walce z prochadecskimi sympatiami kleru wojewoda pozyskał ordynariusza diecezji. Odbywało się to pod wygodnymi dla sanacji hasłami ponadpartyjności i neutralności politycznej duchowieństwa. Zresztą bp Lisiecki krótko przed swoją śmiercią 12/13 maja 1930 r. otwarcie opowiedział się po stronie obozu wojewody przed wyborami do II Sejmu Śląskiego¹¹. Taka postawa biskupa spowodowała liczne zadrażnienia z podległym mu klerem. Wydaje się, że bp Lisiecki słabo orientował się w realiach górnośląskich. Stąd nieporozumienia z duchownymi z tej części diecezji. Ordynariusz otaczał się duchownymi z Cieszyńskiego (np. od 27 VI 1927 r. wik. gen. został ks. Wilhelm Kasperlik po Górnoślązaku ks. Teofilu Bromboszczu) o odmiennej od górnośląskiej mentalności. Powodowało to nieufność duchownych z Górnego Śląska. Była to także zapewne jedna z przyczyn tego, że próba ordynariusza powstrzymania duchowieństwa diecezji od działań politycznych zakończyła się fiaskiem. Dowodzą tego liczne informacje zachowane w archiwach państwowych i kościelnych oraz enuncjacje ówczesnej prasy. Można też zaryzykować twierdzenie, że bp Lisiecki pochłonięty

⁸ Np. procedura ta została szczegółowo przedstawiona: AAK, Akta lokalne ogólne (dalej: Lok.), Knurów, vol. I 1921-1978 bp.; Koszęcin, vol. II 1911-1978 bp.; Pawłów, vol. II 1927-1984.

⁹ S. Wilk, *Episkopat Kościoła katolickiego w Polsce 1918-1939*. Lublin 1992, ss. 795-800.

¹⁰ Pismo wik. gen. ks. Kasperlika do UWŚl. — 8 V 1933, AAK, Lok., Pszów, vol. II 1927-1978 bp.

¹¹ *List J. E. Ks. Biskupa Lisieckiego do ks. proboszcza Grima w Istebnej*. „Polska Zachodnia” z 2 V 1930.

walką z politycznym zaangażowaniem kleru miał znacznie mniej czasu na przemyślenia związane z mniejszością niemiecką.

Niewątpliwie duchowieństwo śląskie zdawało sobie sprawę z siły ekonomicznej Niemców w woj. śląskim. Jednak, jak już wspomniałem, motywy te nie miały zbyt wielkiego wpływu na postawę Kościoła wobec mniejszości, co sugeruje autor (s. 84). W znanych mi dokumentach kościelnych problem ten pojawia się ledwie kilka razy.

Lech Krzyżanowski nie przedstawia wyraźnego rozgraniczenia między Akcją Katolicką a Misją Wewnętrzną diecezji katowickiej, sugerując, że prowadziły one „analogiczną działalność” (s. 86). Do Misji Wewnętrznej bp Adamski już w 1931 r. wezwał jako członków „wszystkie instytucje diecezji katowickiej, bractwa, kongregacje, III zakony, podlegające na mocy prawa kościelnego kierownictwu kapłanów”¹². Decyzja Adamskiego była niezgodna z zaleceniem Episkopatu Polski, który w 1930 r. nakazał powołanie w całym kraju Akcji Katolickiej¹³. Stąd ordynariusz katowicki musiał się tłumaczyć ze swej decyzji przed pozostałymi biskupami. Podkreślił, że w jego diecezji Akcja Katolicka nie mogła w tej chwili przybrać większych rozmiarów. Motywował to istnieniem licznych, dużych organizacji katolickich, ale o wyraźnym zabarwieniu politycznym, z którego nie chciały zrezygnować. Stąd do Akcji Katolickiej mogłyby należeć tylko nieliczne apolityczne organizacje. Dlatego postanowił wykorzystać istniejące bractwa i stowarzyszenia kościelne obu nacji poprzez aktywizację zrzeszonych w nich katolików. Traktował to jako etap wstępny i konieczny na drodze do Akcji Katolickiej¹⁴. Ostateczne erygowanie Misji Wewnętrznej nastąpiło w 1932 r.¹⁵ Działalność tej organizacji, koordynowanej i kierowanej przez Kurie, bardzo ożywiła wspólnoty parafialne diecezji. Akcję Katolicką w diecezji utworzono dopiero w 1934 r., ale Misja Wewnętrzna została zachowana jako czynnik pomocniczy w stosunku do właściwej Akcji Katolickiej i prowadziła działalność na innych płaszczyznach¹⁶.

Trzeba też sprostować zarzuty o prowadzeniu przez część duchowieństwa śląskiego, „zwłaszcza pochodzenia niemieckiego” polityki wrogiej wobec państwa (s. 87). Istotnie propaganda sanacyjna bardzo eksponowała takie przypadki. Natomiast gdyby wszystkie pojawiające się tam zarzuty traktować serio, to okazałoby się, że większość duchowieństwa diecezji sprzyjała Niemcom. Faktyczną skalę tego procesu przedstawiły w 1929 r. władze wojewódzkie. Wymieniły one wówczas zaledwie 8 księży jako prowadzących proniemiecką agitację¹⁷. Był to nikły odsetek księży niemieckiego pochodzenia w diecezji, nie mówiąc już o ogólnej liczbie kleru. Zatem zagrożenie z ich strony było zupełnie niewspółmierne do wielkiej

¹² St. Adamski, *Misja Wewnętrzna diecezji katowickiej*. Katowice 1931, ss. 5 - 14. Skład tej organizacji wraz z liczbą członków podaje F. Maroń, *Historia diecezji katowickiej*. W: *Nasza przeszłość. Studia z dziejów Kościoła i kultury katolickiej w Polsce*. T. 44, Kraków 1975, ss. 52 - 53. Por. także: *Misja Wewnętrzna diecezji katowickiej* (przemówienie bpa Adamskiego w Piekarach Śl. 15 VIII 1931), AAK, KBA, sygn. A-11-a I bp.

¹³ K. Krasowski, *op. cit.*, s. 210.

¹⁴ Pismo bpa Adamskiego do biskupów polskich — 23 IX 1931, AAK, KBA, sygn. N-10 bp.; B. Woźnica, *Z dziejów diecezji katowickiej*. „Chrześcijanin w Świecie” nr 59 - 60, XI/XII 1977, ss. 54 - 55; W. Mysiek, *Kościół katolicki w Polsce w latach 1918 - 1939. (Zarys historyczny)*. Warszawa 1966, s. 291.

¹⁵ *Orędzie w sprawie Misji Wewnętrznej diecezji katowickiej* — 18 IV 1932, *Statut Misji Wewnętrznej*. „Wiadomości Diecezjalne” nr 5/1932, poz. 57, 60.

¹⁶ W. Mysiek, *op. cit.*, s. 299.

¹⁷ Pismo UWSł. do MSW — X 1929, APKat., UWSł., Społ-Polit., sygn. 597, mf 16066, k. 99 - 102.

kampanii śląskiej sanacji wymierzonej w rzekomo nadmierne uprzywilejowanie Niemców w Kościele diecezji. Jej celem okazywało się raczej zastraszenie duchowieństwa i władz diecezji oraz narzucenie własnej wizji stosunków narodowościowych w regionie.

Autor prawie w ogóle nie wspomina o aktywnej walce duchowieństwa diecezji przeciw faszyzacji mniejszości niemieckiej po 1933 r. W tych działaniach Kościół był osamotniony, bowiem władze wojewódzkie realizując ówczesną politykę państwa polskiego przyglądały się temu procesowi raczej biernie i nie potrafiły wykorzystać okazji rozbitcia zwartego frontu mniejszości po utworzeniu *Deutsche Christliche Volkspartei* E. Panta (od sierpnia 1933 r., przedtem pod nazwą *Deutsche Katholische Volkspartei* — DKVP).

Warto też poświęcić trochę uwagi stosunkowi katolików niemieckich do postawy Kościoła diecezji wobec nich. Nader często oskarżali oni polskie duchowieństwo o szykanowanie katolików niemieckich, także na forum międzynarodowym. Dotyczyło to szczególnie DKVP i *Verband deutscher Katholiken* — VdK, czyli na ogół tych samych ludzi, w tym Panta. Jego wielokrotne ataki na polskie duchowieństwo w Sejmie Śląskim, w prasie itd., spowodowały nieufność księży śląskich do niego i reprezentowanych przez niego organizacji. Klasycznie widać to na przykładzie *Verband deutscher Katholiken*, spotykającego się z dużą niechęcią polskiego kleru, czego zresztą Pant nie ukrywał¹⁸. Warto tu choćby wspomnieć o podawanej przez autora akcji budowy katedry śląskiej. W początkach 1927 r. VdK pragnął zmonopolizować i kontrolować wpłaty niemieckich katolików na jej rzecz, aby służyły interesom mniejszości. Związek nalegał, by *von den bei den deutschen Katholiken gesammelten Geldern eine besonder deutsche Kapelle in der Kathedrale gebaut und eingerichtet wird, die schön äußerlich einen rein deutschen Charakter tragen soll*¹⁹. Wiele nieprzyjemnych dla duchowieństwa diecezji incydentów spowodowali po 1933 r. zhitleryzowani członkowie tej organizacji, która w kierowniczych gremiach została opanowana przez zwolenników nazizmu.

W sprawie zawieszenia nabożeństw niemieckich w diecezji katowickiej 29 czerwca 1939 r. głos najlepiej oddać samemu bpowi Adamskiemu. Na zebraniu swych najbliższych współpracowników 22 czerwca 1939 r. wiele mówił o tym problemie. Stwierdził, iż nabożeństw niemieckich było niewątpliwie za wiele, co raziło Polaków, zwłaszcza że Polaków na Śląsku niemieckim pod względem kościelnym źle traktowano. Podkreślał też zbyt małą redukcję nabożeństw niemieckich. W przyczynach takiego stanu widział m.in., iż

„litowano się; niektórzy kapłani na własną rękę msze wprowadzali; prawdą jest, że dziś (większa) liczba parafii i większe jak było (nabożeństw niemieckich) — bo podział, to się mści; kilkakrotnie zapytywano się kapłanów o redukcję”, ale „wniośki były nieliczne, żadnego nie oddalono, stanowisko wielu kapłanów niewłaściwe”.

Wobec zorganizowanej akcji organizacji prosanacyjnych przeciw niemieckim nabożeństwom w diecezji bp Adamski uznał potrzebę stanowczych posunięć, bowiem

¹⁸ Pismo Panta do kard. Bertrama — 13 IV 1934, Archiwum Archidiecezjalne Wrocław, Zespół Książę Arcybiskup Adolf Kardynał Bertram (1914-1945), sygn. I A 25 d. 54 bp.

¹⁹ Informacja o zebraniu okręgowym VdK w Katowicach w sprawie budowy katedry — 1 IV 1927, AAK, VdK, Ortsgruppe Neudeck-Alt Chechlau, bd I Gründung bis 31.12.29 bp.

„nie luję się, żeby ustało, a nie chcę:

— abyśmy krok po kroku ustępowali pod naciskiem — aby się ciągnęło coraz dalej i awantury coraz to w innym kościele bo to: a) obniża powagę Kościoła; b) demoralizuje parafian; c) uczy ich stosowania tej samej metody w innych sprawach Kościoła; d) stawia reprezentację katolików przeciw Kościołowi kat. (...) Więc za każdą cenę trzeba przerwać rzecz i nie dopuścić do dalszych awantur”²⁰.

Zatem jednym z głównych motywów takiej decyzji Adamskiego była zorganizowana akcja organizacji prośanacyjnych (głównie Polski Związek Zachodni — PZZ i Związek Powstańców Śląskich — ZPŚl.) przeciw nabożeństwu niemieckim, wykorzystująca niezadowolenie polskich diecezjan związane z narastającym konfliktem polsko-niemieckim. Akcję tę skrycie popierały władze wojewódzkie.

Na koniec kilka refleksji ogólniejszych. Sprawa postawy Kościoła katolickiego diecezji katowickiej wobec mniejszości niemieckiej w latach 1922-1939 wyraźnie ukazywała sprzeczność między normalnym tokiem pracy duszpasterskiej, w której podział wg kryteriów narodowościowych był absurdem, a narodowymi aspiracjami grupy niemieckiej wywołującymi analogiczne odruchy po stronie polskiej. Z kolei władze diecezjalne i część kleru z własnej chęci i nakazu polskiej racji stanu pragnęły przyczynić się do repolonizacji dzielnicy. Po obu stronach widać z trudem ukrywane zaplecze polityczne wysuwanych postulatów i podejmowanych akcji. Z jednej więc strony mniejszość miała niewątpliwie prawo do uznania jej szczególnego statusu także w duszpasterstwie i życiu kościelnym, z drugiej napięcia wywołane stale podnoszoną rewindykacją rzekomych czy rzeczywistych praw mniejszościowych stwarzały po stronie polskiej uczucie zagrożenia i wywoływały reakcje obronne. Władze diecezjalne i większa część kleru zachowały tutaj daleko idący umiar. Odmienne zachowywało się społeczeństwo polskie, które często, i to nie zawsze z powodów religijnych, widziało teren kościelny jako jeden z dogodnych obszarów walki o wpływy polskie, a przeciw trendowi germanizacyjnemu.

Jarosław Macała

²⁰ Odrębne notatki bpa Adamskiego ze spotkania 22 VI 1939, AAK, KBA, sygn. H-11, numeracja kart wg rękopisu, k. 1-2, 9-11. Por. szerzej: J. Macała, *Zawieszenie nabożeństw niemieckich w diecezji śląskiej w czerwcu 1939 r.* „Śląski Kwartalnik Historyczny »Sobótka«” (w druku).

NASZE WYDAWNICTWA

KATALOG WYDAWNICTW INSTYTUTU ZACHODNIEGO 1970 - 1991



Ark. wyd. 2,5, nakład 3000 egz.

Katalog wydawnictw Instytutu Zachodniego obejmuje wszystkie publikacje wydane w latach 1970 - 1991, zarówno pozycje zwarte, jak i periodyczne. Jest on kontynuacją — pod względem formy i treści — katalogu z 1969 r. zawierającego wydawnictwa z lat 1945 - 1969, czyli od początku istnienia Wydawnictwa. Oprócz zestawień dotyczących wydawnictw seryjnych, wydawanych poza serią, książkowych w językach obcych i periodycznych zawiera alfabetyczny spis wszystkich tytułów oraz spis nazwisk autorów i redaktorów książek.

DO NABYCIA:

w księgarniach naukowych

w Instytucie Zachodnim, 61-772 Poznań, Stary Rynek 78/79 (także za zaliczeniem pocztowym)

**w księgarni „Pod ratuszem” Poznań,
Ratuszowa 25/27 (domki budnicze)**